

Gazeta OGRODZIENIECKA



NR 44 MAJ 1996 UKAZUJE SIĘ NA TERENIE MIASTA I GMINY OGRODZIENIEC CENA 0,50 ZŁ ISSN 1232-5031

w numerze

Jeszcze Polska...
opowiada p. H. Markiewicz
str.8

Wywiad z posłem
Jackiem Kocjanem
cz. II str. 4

Strażackie wybory 96
str. 5

Minister J.Soska obiecuje pomoc

W związku z ulewami i tragiczną sytuacją, która nawiedziła Ogrodzieniec i okoliczne gminy w dniu 20.05.96 w godz 17:30-18:30 przebywał na naszym terenie poseł PSL na Sejm RP v-ce minister rolnictwa Jacek Soska wraz z dyrektorem Wydziału Rolnictwa UW J. Kurzokiem. Wizyta miała charakter interwencyjny. Po zapoznaniu się ze zniszczeniami i szkodami w rolnictwie (pola uprawne, drogi użytku rolnego, przepusty) infrastrukturze komunalnej (drogi publiczne, lokalne, mosty, przepusty) minister Soska obiecał interwencję i pomoc z Warszawy. Gmina Ogrodzieniec przygotowała raport o szacunkowych stratach powstałych na skutek gradobicia i ulew w dniach 9.05-17.05, które ocenia się na kwotę około 624tys, zł (6,24mld st, zł.)

W związku z gradobiciem z dnia 9 maja oraz ulewnymi deszczami z 13,14 i 17maja zwracam się do mieszkańców miasta i gminy Ogrodzieniec z prośbą o pomoc w usuwaniu skutków w/w zdarzeń. Środki zarezerwowane w budżecie na sprzątnięcie wiosenne zostały wyczerpane, zaś dodatkowe finanse przeznaczone będą na usuwanie zapadłisk w drogach, uzupełnianie wypłukanej nawierzchni asfaltowej, wykonanie dodatkowych zabezpieczeń, obwałowań, zapór w górnych partiach Ogrodzieńca (okolice ul. Sikorskiego i cmentarza komunalnego)

W tych trudnych dniach gmina podjęła następujące działania:

- powołano komisję d/s oszacowania szkód rolniczych i komunalnych
- zorganizowano punkt szklenia okien
- dofinansowuje się szklenie szyb - korzystający z usług punktu płacą tylko za materiał.

Koszty transportu szkła i robocizny ponosi Cementownia „Wiek”.

W tym miejscu pragniemy wyrazić Dyrekcji Zakładu oraz pracownikom, którzy wiele dni ofiarnie pracowali w punkcie szklenia okien serdeczne podziękowania w imieniu własnym i poszkodowanych.

- została uruchomiona dzięki życzliwości pani prezes inż. Janinie Gieszczyk z Banku Spółdzielczego w Zawierciu tania (15 %) linia kredytowa

- wystąpiliśmy do Ministerstwa Rolnictwa, Wojewody Katowickiego, Wydziału Rolnictwa U.W o uruchomienie specjalnych kredytów dla poszkodowanych rolników

- przystąpiono do naprawy następujących szkód: udrożnienia kanału przy ul. Bzowskiej i naprawy jezdni, ukończenia podbudowy jezdni na ul. Sikorskiego, odtworzenia rowów przy ul. Olkuskiej, naprawy ul. Hetmańskiej

- przystąpiono do wykonania tymczasowego zbiornika retencyjnego przy ul. Mieszka.

Większość z nas została dotknięta przez żywioł. Osobom szczególnie poszkodowanym wyrażamy współczucie. Wszystkich prosimy o zachowanie spokoju oraz wyrozumiałość. Mamy nadzieję, że do naszych działań zmierzających do normalizacji sytuacji na terenie miasta i gminy włączą się wszyscy ludzie dobrej woli, a na wyższych szczeblach władzy nasze starania w uzyskaniu pomocy finansowej wesprze poseł p. Jacek Kocjan.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Ogrodzieńcu
mgr inż. Andrzej Derda

Burmistrz Miasta i Gminy
Ogrodzieniec
mgr inż. Jarosław Ciszewski

Wybite okna, podziurawione dachy, zniszczone elewacje domów, odarte z liści i kory drzewa, rwące ulicami rzeki wody i mułu, zniszczone uprawy - to efekty burzy gradowej jaka przeszła nad Ogrodzieńcem.

20 MINUT GROZY

9 Maja w godzinach wieczornych przeszła przez Ogrodzieniec burza połączona z gradobiciem. Zajęła ona obszar miasta oraz sąsiednich wsi. Burza okazała się prawdziwym żywiołem, który przyniósł ogromne szkody i spustoszenia. Kule gradowe wielkości kurzego jajka, uderzając z olbrzymią siłą, niszczyły wszystko, co napotkały na swej drodze. Po przejściu nawałnicy miasto przypominało krajobraz po bitwie. Mnóstwo stłuczonych szyb, zniszczone pokrycia dachowe, porzucane ogrodzenia i elewacje domów to efekt tych

kilkudziesięciu minut. Najbardziej ucierpiała przyroda. Nasze starannie pielęgnowane ogródki zamieniły się w prawdziwe pobojoiska. Połamane i odarte z liści i kwiatów drzewa, krzewy, roślinki warzyw nie obdarzą nas tego lata żadnym owocem. Grad porzubił samochody, na ulicy i skwery naniósł dużo mułu i piachu z pobliskich pól. Ogromne szkody poniosły lasy i użytki rolne. Dane uzyskane z Referatu Rolnictwa mówią, że zniszczeniu uległo ok. 600 ha upraw w prawie 70 %, natomiast 300 ha prawie w 100 %.

dok. na str. 3

KARTKA Z KALENDARZA

26
maja

Najlepsze i najserdeczniejsze życzenia,
dużo uśmiechu i radości nie tylko w dniu
święta wszystkim mamom składa zespół
Gazety Ogrodzienieckiej

Sesja Rady Miejskiej

W dniu 26 maja '96 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, podczas którego podjęto uchwały w następujących sprawach:

1. Rada podjęła sprawozdanie z wykonania budżetu Miasta i Gminy Ogrodzieniec za rok 1995 oraz udzieliła Zarządowi MiG absolutorium przy jednym głosie przeciwnym i jednym wstrzymującym.
2. Ustalono nowe stawki diet za posiedzenia na sesjach i komisjach oraz wynagrodzenie Burmistrza.
3. Rada uchwaliła przystąpienie wspólnie z gminami: Poręba, Siewierz, Łazy, Pilica, Zawiercie do Porozumienia Komunalnego, którego celem będzie przejęcie mienia służącego wykonywaniu i prowadzeniu zadań w zakresie obsługi wodociągów w gminach.
4. Postanowiono wprowadzić nazewnictwo ulic w sołectwie Giebło Kolonia - Morusy.

Po dwóch latach starań o przyjęcie przez gminę terenu wraz z zabudowaniami po byłym PGR pojawiła się możliwość nieodpłatnego przejęcia od Agencji Własności Rolnej, która jest obecnie właścicielem nieruchomości. Nieodpłatne przejęcie na rzecz gminy jest uwarunkowane utworzeniem sortowni odpadów przez gminę, w przeciwnym wypadku AWR dokona sprzedaży w drodze przetargu.

Rada upoważniła Spółkę z o.o. „Zamek” do poboru opłaty za korzystanie z parkingu w Podzamczu. Spółka będzie jednocześnie dysponentem uzyskanych środków w ramach, których zobowiązana będzie do pełnego utrzymania parkingu.

Na sesję zaproszono dyrektorów wiodących zakładów przemysłowych w gminie, którzy przedstawili sytuację gospodarczą swych firm w aspekcie finansowym oraz strukturalno - własnościowym.

Dyrektor Cementowni „Wiek” Z. Jackowiak zapewnił, że prywatyzacja zakładu nabrała bardzo dużego tempa i od 1-go czerwca br. zakład zostanie przekształcony w jednoosobową spółkę skarbu państwa.

Obecna sytuacja finansowa i ekonomiczna Cementowni nie jest łatwa. Przez okres zimy (ok. 6 miesięcy) nie sprzedawano cementu.

W maju br. przewiduje się I etap redukcji zatrudnienia, jednakże dyr. Jackowiak podkreślił, że w stosunku do swoich pracowników zostaną zapewnione działania osłonowe, zwolnienia obejmą ludzi z firm zewnętrznych.

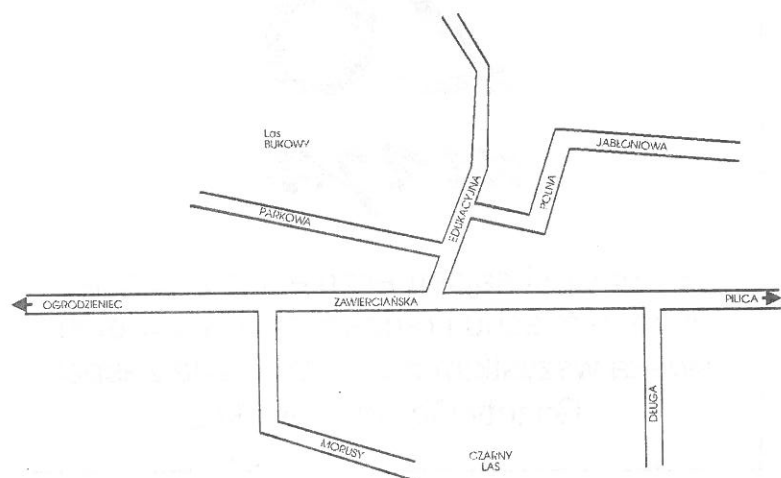
Dyrektor B. Domagała przedstawił sytuację gospodarczą PMiB „IZOLACJA”.

Zakład obecnie jest w fazie przygotowania do prywatyzacji, w najbliższym czasie składane będą odpowiednie dokumenty do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych.

Działanie zarządu i kierownictwa firmy idą w kierunku zmiany procesu technologii produkcji płyt, postanowiono zastąpić azbest włóknami celulozowymi lub szklanymi.

Na sesji obecni byli również prezes Gminnej Spółdzielni SCH R. Mikulski i przewodnicząca Rady Nadzorczej M. Uliniarz. Podobnie jak przedmówcy mówili o finansach oraz o strukturze swojej firmy. Obecnie GS zatrudnia 18 osób (poprzednio 200). Posiada 6 placówek handlowych. Obroty zwiększyły się z 300 mln zł. do 1 mld (starych). Prezes i przewodnicząca zarządu wnioskowali o obniżenie podatku od nieruchomości w przypadku nieczynnego domu towarowego i masarni, mówili o kłopotach z zagospodarowaniem tych obiektów z powodu braku zainteresowanych ich wynajęciem. GS sam nie posiada koncepcji na wykorzystanie ich we własnej działalności.

oprac. J.P.



WYPALANIE TRAW - PRZYCZYNĄ POŻARÓW

Nadchodzący okres wiosenno-letni to dla strażaków wzmożona ilość pożarów traw na nieużytkach, uprawach rolnych usytuowanych w pobliżu obszarów leśnych, dróg, zabudowań gospodarczych. Wypalanie starej zszarzałej trawy to stosunkowo prosty i łatwy sposób usunięcia pozostałości po zimie.

Celowe podpalenia stanowią około 80 % zanotowanych zdarzeń, pozostałe 20 % to przypadkowe zaproszenie ognia poprzez bezmyślne rzucanie niedopałków papierosów na pobocza dróg przez przechodniów, kierowców pojazdów, czy z okien pociągów przez pasażerów.

W żadnym z powyższych przypadków sprawcy nie biorą pod uwagę powstającego zagrożenia rozwoju pożaru, bowiem ogień ogarnia coraz większe obszary zbliżając się błyskawicznie do lasów, zabudowań gospodarczych, zakładów pracy, magistrali gazowych itp.

Wezwane jednostki straży pożarnej nie zawsze zdołają na czas zażegnać niebezpieczeństwo.

Lasy są wielkim dobrem przyrody, z którego korzystamy bezpośrednio lub pośrednio a zwłaszcza w rejonach o dużym zagrożeniu ekologicznym. Przez własną lekkomyślność stajemy się niszczycielami własnego mienia i środowiska.

Zgodnie z Art. 82 § 1. Ustawy z dnia 2 grudnia 1994r. o zmianie Ustawy - Kodeks Wykroczeń/Dz. U.Nr. 6 z 1995 roku poz. 29/

„Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem lub wykracza przeciwko przepisom dotyczącym zapobiegania i zwalczania pożarów, a w szczególności:

1. Na terenie lasu, śródleśnej łąki, wrzosowiska, suchej łąki lub torfowiska, lub w odległości mniejszej niż 100m od nich:
 - a) używa ciągnika lub innej maszyny bez należytego zabezpieczenia przed iskrzeniem,
 - b) roznieca ogień poza miejscami wyznaczonymi do tego celu,
 - c) pozostawia rozniecony ogień,
 - d) korzysta z otwartego płomienia,
 - e) wypala wierzchnią warstwę gleby lub pozostałości roślinne,
 - f) porzuca nie ugaszone zapałki lub niedopałki papierosów,
 - g) dopuszcza się innych czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru.

2. Wbrew ciężącemu na nim obowiązkowi ochrony lasu przed pożarem nie wykonuje zabiegów profilaktycznych i ochronnych zapobiegających powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożarów.

PODLEGA KARZE ARESZTU, GRZYWNY, ALBO KARZE NAGANY.

Komendant Rejonowy
Państwowej Straży Pożarnej
st. kpt. inż. Czesław Błaszkiwicz

Komendant MGZOSP
Dh Henryk Karcz



42-400 ZAWIERCIE
UL. PADEREWSKIEGO 114
TEL. (0376) 216 74
TEL. KOM. 090 304447

OFERUJE

mieszkańcom miasta i gminy Ogrodzieniec poszkodowanym w wyniku gradobicia sprzedaż pokryć dachowych na specjalnych zasadach proponując duże upusty cenowe - w przypadku blachy około 2,50 zł na 1 m². Osoby zainteresowane będą obsługiwane na podstawie zaświadczeń wydawanych w Sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Ogrodzieniec w godz. od 8.00 -15.00 do 31.maja '96.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 7:00 - 16:00
W SOBOTY OD 7:00 - 12:00

Spostrzeżenia z „CUBATEJ” - 504m n.p.m

Wandalizmu nie popieramy lecz potępiamy!

Sezon turystyczny w Podzamczu rozpoczął się 1 maja, otwarciem bram zamku dla zwiedzających.

Spółka „Zamek” w swej działalności statutowej ma kilka poważnych zadań. Rzecz w tym, żeby przyjeżdżający do nas turyści byli kulturalnie obsłużeni i dobrze poinformowani - gdzie są, co zwiedzają, gdzie dobrze i spokojnie mogą zjeść obiad. Ale trudno będzie Prezesowi „Zamku” te wymogi spełnić, jeżeli bezmyślnie będą niszczone tablice informacyjne, których wykonanie kosztowało 8 mln zł (starych). Ciągłe są także wyrzucane kosze ze śmieciami oraz wybijane szyby w WC. Na pewno takie postępowanie jest naganne, godne ubolewania i potępienia. Z takimi obrazkami Podzamcze na pewno będzie odstraszało turystów.

Ważnym tematem do odnotowania jest organizowanie hotelu i muzeum regionalnego w Podzamczu.

Można przyznać, że oba pomysły są warte poparcia. Jest tylko jedno ale? Czy strażacy i reszta Podzamiaków wyrażą zgodę na wynajęcie piętra w remizie, z przeznaczeniem na ekspozyty muzealne, ponieważ zachodzi obawa, że oświata nie pozwoli na organizowanie zebrań w murach szkolnych na stałe. Dlatego przed ostatecznym podjęciem decyzji w tej sprawie, namawiam Pana Burmistrza, aby był uprzejmy spotkać się w Podzamczu z Podzamiakami. A może muzeum zorganizować na piętrze w innym miejscu.

T. Jaros

20 MINUT GROZY

dok. ze str. 1

Są to głównie żyta, jęczmień i rzepak. Ulewa rozmyła drogi polne, rozbiła szklarnie i tunele foliowe. Według leśniczego p. Małachowskiego około 260 ha pow. lasów uległo zniszczeniu. Drzewostan stracił swe liście i igliwie prawie w 95%. Drzewa zostały przez grad dosłownie okorowane, zniszczone zostały krzewy i podszycie leśne. Krajobraz w niektórych miejscach wygląda jak po pożarze. Władze miasta zaraz na drugi dzień w godzinach rannych podjęły działania prowadzące do likwidacji skutków gradobicia. W lokalu trójbudynku uruchomiono punkt szklenia okien. Zajęcie to powierzono pracownikom działu budowlanego Cementowni „Wiek” oraz miejscowym szklarzom. Cała akcja trwała 7 dni, zaszklono około 500 szyb. W oczyszczaniu miasta wzięły udział ekipy z ZGKiM w Ogrodzieńcu, Straż Pożarna oraz wojsko. Do soboty (11 maja) zgłoszono ok. 100 wniosków do PZU o odszkodowania. Obecnie powoli życie wraca do normy. Mieszkańcy usuwają szkody, sprzątają, naprawiają. Na długo tych parę chwil grozy oraz skutki po nich pozostaną w naszej pamięci. Jednak czas biegnie szybko i zacierają przykre wspomnienia.

J. P.



50-lecie Koła Łowickiego „Darz Bór”

Koło zostało zawiązane i zarejestrowane 14.06.1946r. w U.W. w Kielcach. Członkami założycielami byli:

Rutkowski Waclaw
Panek Karol
Matysek Stanisław
Kaziród Piotr
Lipka Stanisław

Koło posiadało dwa obwody - jeden w obecnym woj. katowickim o pow. ponad 7 tys ha, drugi w woj. krakowskim ponad 10 tys ha. Łącznie prawie 17.500 tys ha. W tym czasie działalność koła nastawiona była na odbudowę stanu zwierzyny i nabór nowych myśliwych. W roku 1961 ilość członków naszego koła wynosiła ok. 30 osób, byli to przeważnie mieszkańcy Gminy Ogrodzieniec. Należeli do nich m.in. Gruca Stefan, Jeziorski Janusz, Lipka Tadeusz, Stępniewski Edward, Biedak Tadeusz, Wójcik Waclaw, Stanek Edmund, Cholewa Stefan, Maciążek Witold, Zakrzewski Henryk, Golba Czesław, Ciołczyński Mieczysław i inni. W tym też roku odebrano nam obwód krakowski liczący ponad 10 tys ha. W 1963r. Koło „Darz Bór” podzielono na dwa koła: „Diane” i „Darz Bór”. Taki stan rzeczy trwa do dziś. Seniorami naszych kół, którzy jeszcze czynnie polują są koledzy: Cholewa Stefan, Maciążek Witold, z koła „Darz Bór” i z „Diany” pan Henryk Zakrzewski. Warto tutaj wspomnieć o wielce zasłużonych, ale niestety już nieżyjących członkach naszego koła m.in.: Stefanie Grucy, Józefie

Kühnie, Edmundzie Stanku i oczywiście Kazimierzu Łągiewce, który ukierunkował pracę obecnego Zarządu Koła na hodowlę zwierzyny, podnoszenie etyki łowieckiej i utrzymanie tradycji. W czasie tej 50-letniej historii przez koło przeszło ok. 70 członków. Obecnie koło liczy 21 członków i 1 kandydata, gospodaruje na powierzchni 3 971 ha. Pracami koła kieruje zarząd w składzie:
Łowczy Koła - kol. Jarosław Stuglik
Skarbnik - kol. Stefan Król
Sekretarz - kol. Włodzimierz Gruca
Prezes - kol. Tadeusz Małachowski
Jeżeli chodzi o zwierzynę występującą w naszym obwodzie, to trzeba powiedzieć, że koło nasze jest raczej ubogie - zwierzyna drobna - bardzo małe ilości, dziki nie mają u nas ostoi, jedynie stan sarny jest zadawalający. Staramy się to zmienić poprzez intensywne dokarmianie zwierzyny. Jednakże mamy również problemy-zwłaszcza z kłusownictwem i wnykarstwem, które stwierdzamy na naszym terenie. Jednak obowiązujące nowe Prawo Łowieckie stawia nas w korzystniejszej sytuacji. Mamy także sprzymierzeńców w osobach Pana Burmistrza, naszego kolegi spod znaku św. Huberta - J. Ciszewskiego, jak również dyr B. Doma-gę z Izolacji Ogrodzieniec, którzy wspomagają naszą działalność nie tylko dobrym słowem. Podobnie współpraca z Nadleśniczym z Siewierza A. Włóką układa się prawidłowo. Uważamy również, że możemy liczyć na życzliwość Pana kom. Komisariatu Policji w Ogrodzieńcu p. M. Nowakowskiego. Z okazji naszego jubileuszu - 50 lecia Koła chciałbym życzyć wszystkim kolegom myśliwym, ażeby przez swą pracę hodowlaną i pracę na rzecz zagospodarowania łowiska nasze knieje stały się zasobniejsze. Sympatykom - większego zaangażowania się w obronę dobrego imienia polskiego łowiectwa: Przeciwnikom - lepszego poznania i zrozumienia idei łowieckich. Wszystkich natomiast zapraszam 25 maja br. na godz. 16.00 na Centurię, gdzie odbędzie się msza polowa przy kapliczce połączona z poświęceniem sztandaru Koła.

Z myśliwskim pozdrowieniem
„Darz Bór”
T. Małachowski

ROCZNICA

10 maja br w MGOK odbyła się uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. W uroczystości uczestniczył Burmistrz MiG Jarosław Ciszewski, który dokonał aktu dekoracji. Medale wręczono 9-ciu parom małżeńskim, Państwu:

Jadwidze i Tadeuszowi Kajdańskim, Marii i Zygrydowi Firkom, Stefani i Ludwikowi Łysoniom, Władysławie i Stefanowi Ładoniom, Władysławie i Longinowi Kmitom, Zofii i Bronisławowi Bednarczykom, Mariannie i Szczepanowi Lipińskim, Mariannie i Stefanowi Kubatom, Władysławie i Bolesławowi Mikodom.

Muszę przyznać, że z podziwem i odrobiną zazdrości patrzyłam na Jubilatów. Uśmiechnięci,

zadowoleni i przede wszystkim pełni optymizmu wyglądali zdecydowanie młodziej niż wynika to z ich metryk. Myślę, że w pełni potwierdzają się stare zasady, że zgoda buduje, a także razem łatwiej. Wszystkie pary zawierały małżeństwa w 1945 roku, przeżyli więc razem ponad 50 lat. Po części oficjalnej, już przy lampce szampana były chwile wspomnień, refleksji nad życiem. Jeszcze raz pragnę wszystkim Państwu gorąco pogratulować i życzyć wielu lat życia w zdrowiu, spokoju i radości.

M.R.

POLITYK - MENADŻER - BIZNESMEN

c.d. rozmowy z Jackiem Kocjanem posłem SLD z Ogrodzieńca

Panie Pośle - proszę nam naświetlić, jak przedstawiają się znaczące działania Pana na naszym terenie i jak się układa współpraca z miejscowymi instytucjami?

JK- W ramach naszej działalności poselskiej, w naszym klubie posłów z SLD w okręgu sosnowieckim dokonaliśmy podziału na strefy, w których aktywność danego posła będzie zdecydowanie większa. Mnie przypadł ze względu na miejsce zamieszkania i pracy teren byłego powiatu olkuskiego i zawierciańskiego oraz w mniejszym stopniu Dąbrowa Górnicza i Sosnowiec. Na tym obszarze aktywnie współdziałam z organizacjami terenowymi i przedsiębiorstwami.

Działania, których się podjąłem w czasie mojej kadencji można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to działania interwencyjne, druga - działania przyszłościowe, które mogą przynieść rezultaty w przeciągu - kilku, kilkunastu lat. Spośród tych pierwszych działań na wymienienie zasługują moje interwencje w sprawie problemów różnych przedsiębiorstw, jak np.

ZGH „Bolesław” w Bukowni, KZP w Kluczach, Huta „Zawiercie”, Huta „Katowice”, Odlewnia Żeliwa w Zawierciu, Zakłady Wyrobów Metalowych w Zawierciu, Cementownia „Wiek” i wielu mniejszych firm. Najczęściej przyniosły one pozytywny skutek. Były także interwencje i działania na rzecz okolicznych gmin, jak też w indywidualnych sprawach mieszkańców. Przykładem tych działań jest moja wydatna pomoc w załatwieniu 3 mld zł (starych) na dofinansowanie zakończenia budowy krytego basenu w Kluczach.

W gminie Ogrodzieniec też byłem angażowany przez Zarząd Miasta i Gminy i kierownictwa miejscowych zakładów pracy do działań w sytuacjach awaryjnych. Dwukrotnie interweniowałem w latach 1994 i 1995 w sprawie zwiększenia subwencji na oświatę, z pozytywnym skutkiem, gdyż dodatkowe pieniądze wpłynęły do kasy miejskiej. Interweniowałem także w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska, w celu umorzenia odsetek i rozłożenia spłaty kredytu dla Cementowni „Wiek”, który został pobrany na zainstalowanie elektrofiltrów. Działania te, także zakończyły się sukcesem.

Druga grupa moich działań- działania przyszłościowe, to przede wszystkim działania proekologiczne, proprodukcyjne i zmierzające do zmniejszenia bezrobocia.

W terenie olkuskim wspomagam działania na rzecz oczyszczenia dorzecza Białej Przemszy w ramach inicjatywy podjętej przez tamte gminy pod nazwą „Szansa Białej Przemszy”. Jako posłowie SLD podjęliśmy podobną inicjatywę uregulowania dorzecza Czarnej Przemszy w północno-wschodniej części Zagłębia. Zaowocować to może wybudowaniem wielu oczyszczalni ścieków na tym terenie poczynając od Ogrodzieńca. Wymaga to jednak porozumienia się samorządów gmin z tego terenu. W celu zmniejszenia bezrobocia podjąłem działania z pracodawcami województwa katowickiego działającymi w naszej Federacji, aby w Zawierciu na terenie Zakładów Napraw Samochodowych powstało „Centrum produkcyjno-handlowo-usługowe”, które dało by około 600 miejsc pracy. Aktywnie działam na rzecz rozwoju Wolnego Obszaru Celnego w Bukowni wokół Linii Hutniczo-Siarko-

wej i utworzenia specjalnej strefy ekonomicznej w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

W Kluczach jestem członkiem Rady Strategii dla Gminy. Gmina Klucze została włączona do pilotażowego programu zwalczania bezrobocia strukturalnego. Natomiast w gminie Ogrodzieniec, co muszę przyznać z przykrością, władze gminy w niewielkim stopniu wykorzystują instytucję Posła do działań na rzecz perspektywicznego rozwoju miasta i gminy. Sądziłem, że w chwili wyboru posła z Ogrodzieńca, Zarząd Miasta podejmie inicjatywę zorganizowania wspólnego forum, złożonego z miejscowych radnych, szefów przedsiębiorstw działających na naszym terenie, naukowców i mnie jako posła w celu wypracowania strategicznego programu rozwoju gminy, w tym określenia zakresu przedsięwzięć i jednolitego harmonogramu ich realizacji. Żałuję, że tak się nie stało.

Moim zdaniem, rozwój naszej gminy winien być ukierunkowany na rozwój przemysłu i usług turystycznych. Mamy wspaniałe tereny jak zamek w Podzamczu, Krępa oraz okoliczne malownicze miejscowości znakomicie nadające się dla turystyki. Rozwój przemysłu jest możliwy przez zmodernizowanie i restrukturyzację przedsiębiorstw przemysłowych. Obecna sytu-

"Ogrodzieniec może wygrać swoją przyszłościową szansę"

acja miejscowych zakładów pracy nie jest do pozazdroszczenia. Jest to wynikiem zaniechania przez kierownictwa tych zakładów właściwych reform w odpowiednim czasie. Dotyczy to w szczególności „Izolacji” i „Wiek”. Uważam, że co najmniej o dwa lata, są spóźnione przekształcenia własnościowe w głównym naszym przedsiębiorstwie-Cementowni „Wiek”, a tylko one mogą zapewnić kapitał na inwestycje w firmie.

Ja oceniam, że to opóźnienie może wynosić więcej lat. Ale jest także prawdą, że około 4 lata temu, odbyło się referendum, w którym załoga wypowiedziała się przeciw prywatyzacji. Dyrekcja i Rada Pracownicza decyzję tą musiała respektować. Dlatego na osobie z zewnątrz - takiej jaką jest Pan Poseł, „Wiek” może robić wrażenie, że w sprawie prywatyzacji nic się nie robiło.

- Ja zgadzam się z Panem, że opóźnienie może wynosić więcej niż dwa lata - gdyż w myśl przysłowia - „kto szybko daje, dwa razy daje” można było wygrać z konkurencją. Oczywiście należy dawać z głową. Negatywną odpowiedź załogi kładę na karb braku odpowiedniej wiedzy na ten temat. Ale to do kierownictwa przedsiębiorstwa należy planowanie rozwoju firmy i wytłumaczenie pracownikom, od czego zależy jej przyszłość, na czym polegają przekształcenia własnościowe i jakie korzyści mogą przynieść załodze i środowisku, jakie są zagrożenia z tym związane i w jakim kierunku zmierza konkurencja. Przez ostatnie dwa lata, większość cementowni w Polsce sprywatyzowała się.

Jestem przekonany o tym, że załoga wiedziała za czym głosuje, i za to wzięła odpowiedzialność. Może postąpiła w myśl przysłowia „za długie czekanie - dobre śniadanie”. Ale wróćmy do roku '95 - czy włączenie się Pana do przekształceń własnościowych Cementowni nastąpiło z Pana inicjatywy czy kierownictwa przedsiębiorstwa.

O pomoc w tym temacie zostałem poproszony przez Dyrektora w czerwcu 1995 roku i natychmiast podjąłem intensywne działania w tym kierunku co zaowocowało serią spotkań edukacyjno - informacyjnych organów przedsiębiorstwa z przedstawicielami Ministerstwa Przekształceń Własnościowych z moim udziałem.

Nasuwa mi się pytanie - po co w styczniu tego roku napisał Pan pisma do Związków Zawodowych, Rady Pracowniczej i Dyrekcji „Wiek”?

- Ponieważ byłem zaniepokojony, gdyż po pierwszym okresie ożywienia idei prywatyzacji Cementowni nastąpiło niezrozumiałe dla mnie opóźnienie prac przygotowawczych do złożenia wniosku w MPW.

Czy ta interwencja była konieczna?

- Moja interwencja odniosła zamierzony skutek. Prace zostały przyspieszone i odpowiedni kompletny wniosek już jest złożony w MPW.

Czy nie zachodzi podejrzenie, że tymi pismami robi Pan sobie agitację przedwyborczą wśród załogi, do drugiej kadencji sejmowej?

- Proszę Pana, po pierwsze to jeszcze nie podjąłem decyzji czy będę kandydował na drugą kadencję do Sejmu RP, po drugie na zebraniu delegatów załogi Cementowni „Wiek” w lipcu 1995r. zobowiązałem się, że będę pilotował prywatyzację przedsiębiorstwa i po trzecie uważam, że mimo straconych lat Cementownia „Wiek”. Ogrodzieniec może wygrać swoją przyszłościową szansę. Inwestycje modernizacyjne w Cementowni powinny zainicjować na zasadzie kłocków domina, szereg działań na rzecz rozwoju naszego miasta i gminy

Ważnym jest, że mimo straconych lat Cementownia „Wiek”. Ogrodzieniec może wygrać swoją przyszłościową szansę. Inwestycje modernizacyjne w Cementowni powinny zainicjować na zasadzie kłocków domina, szereg działań na rzecz rozwoju naszego miasta i gminy

Jaki wpływ Pan, jako Poseł ma na działalność polityczną i samorządową w terenie?

Jako poseł mogę inspirować i doprowadzać do pewnych zmian we władzach samorządowych tak w okresie ich wyboru jak też w trakcie kadencji. Na przykład ze względu na negatywną ocenę oraz narastające skargi na działalność Burmistrza i Przewodniczącego Rady w Olkuszu, płynące do mnie z różnych środowisk olkuskich zainicjowałem i doprowadziłem do zawiązania się nowej koalicji w tym mieście, która dokonała zmiany Burmistrza, Zarządu i Prezydium Rady Miasta i Gminy. Poprzez aktywną współpracę z samorządami wpływam na ich działalność. Obecnie bardzo dobrze współpracuje mi się z władzami lokalnymi Olkusza, Klucza, Zawiercia. Niestety nie najlepiej oceniam współpracę z Zarządem i Radą Miasta i Gminy Ogrodzieniec.

Czy taki stan, nie najlepszej współpracy wynika ze złej woli samorządu, czy może z opozycyjności do Pana „zabarwienia” politycznego - jako lewicowca?

- Nie wiem, możliwe. Nie sądzę jednak, żeby to była zła wola. Jest to raczej skutek zachowawczego stylu myślenia lub braku koncepcji per-

spektywicznego rozwoju miasta.

W czasie mojej kadencji prowadzę intensywną promocję naszego miasta, pośród posłów, ministrów i przedstawicieli różnych organizacji porządowych. Może to skutkować realnymi rozwiązaniami dla mieszkańców Ogródzieńca, pod warunkiem, że będą podejmowane śmiało inicjatywy Samorządu, które ja mogę wspierać. Dla zrealizowania tych inicjatyw, zawsze istnieje możliwość pozyskania aprobaty i dodatkowych środków.

Panie Pośle - co Pan myśli o nieuporządkowanym gruzowisku, które znajduje się przy głównej ulicy w Ogródzieńcu?

- Jest to niechlubny temat dla Zarządu Gminy. Przyznam, że to gruzowisko za długo szpeci miasto, tym bardziej, że pół kilometra dalej robi się ładne centrum. Myślę, że istnieje możliwość szybkiego załatwienia tej sprawy przez Zarząd nawet bez interwencji poselskiej.

Aby odbiec od polityki i gospodarki, może da się Pan trochę poznać od strony prywatnej?

- Proszę bardzo.

Jakie ma Pan hobby?

- Moje hobby to polityka, nowoczesne zarządzanie gospodarką i sport, a w sporcie to narciarstwo, biegi i w mniejszym stopniu pływanie.

A jak to wygląda praktycznie?

- Sport traktuję rekreacyjnie. Narciarstwo jest naszą rodzinną dyscypliną. Kilka razy w roku wyjeżdżamy wspólnie z żoną i córkami na narty. Biegi uskuteczniłam w Warszawie w parku i nad Wisłą, najczęściej przed posiedzeniem Sejmiku. Rano przebieramy się z kolegą w dresy i biegamy. Pływam najczęściej w basenie sejmowym, w sezonie letnim także w innych kąpieliskach.

Co Pan najchętniej spożywa w restauracji sejmowej, bo goszcząc tam, stwierdzam jest w czym wybierać?

- Wbrew pozorom w restauracji sejmowej dla stałych bywalców jakimi są posłowie jedzenie jest dość schematyczne, dlatego nie mogę wyróżnić żadnego z serwowanych tam dań.

A obce kuchnie?

- Gustuję m. in. w kuchni włoskiej i orientalnej.

A jakie trunki o podwyższonych „voltach” Pan popija?

- Wśród napojów alkoholowych preferuję Gin z tonikiem i dobre piwo.

Czy jest Pan tolerancyjny?

- Tak, jestem tolerancyjny.

Co Pana u ludzi śmieszy?

-Małostkowość i naiwność w zachowaniach polityków.

A co Pan u ludzi najbardziej ceni?

- Fachowość i wiedzę. Umiejętność porozumiewania się, dyskusowania dochodzenia do consensusu. Za te cechy największy przeciwnik wzbudza u mnie szacunek.

Jakie kobiety Panu się podobają - brunetki, czy blondynki?

- Tak jak wielu mężczyzn potrafię dostrzec piękno kobiety niezależnie od koloru włosów, najbardziej jednak podoba mi się moja żona.

Dziękuję za rozmowę

(wywiad autoryzowany)

T. Jaros

STRAŻACKIE WYBORY '96

W Mokrusie 24.04.96r. odbył się VII Zjazd Miejsko-Gminny OSP z Ogródzieńca. Pod względem organizacyjnym i gościnności, wydarzenie to należy zaliczyć do bardzo udanych, a w skali ocen - można postawić pełną szóstkę. Miłym akcentem, co należy podkreślić, było koncertowanie znanej orkiestry z Dzwono-Sierbowic kapelmistrza Zbigniewa Czaji. Wystąpienie sprawozdawcze Prezesa Zarządu druha Jarosława Ciszewskiego, Komendanta Henryka Karcza, oraz przedstawicieli poszczególnych jednostek terenowych było omówieniem całości spraw, które rozwiązywano w 5-cio letniej kadencji. Były to wystąpienia rzeczowe i skupiające się na wielu istotnych tematach strażackich, obecnych i przyszłościowych.

Ponieważ straż działa w naszym środowisku, dlatego podaję kilka poniższych danych statystycznych, aby przybliżyć je zainteresowanym tą problematyką:

I. Wydatki na OSP w latach 1991 - 1995

Rok	Ogółem wydatki z budżetu w tys zł	%	z tego na OSP Ogółem w tys zł	w tym bieżące w tys zł	w tym inwestycyjne w tys zł
1991	17.071.336	1.78	303.921	192.095	111.826
1992	22.321.057	2.01	449.269	339.450	109.819
1993	29.771.122	1.76	542.670	395.092	129.578
1994	39.000.365	1.56	609.562	425.736	183.826
1995	51.741.3	1.48	74.352	60.099	14.253
1996	plan 6.797.732	1.76	plan 112.878	67.878	45.000

Wydatki bieżące to: zakup paliwa, sprzęt dla OSP, remonty remizoświetlic, remont sprzętu, wynagrodzenia pracowników.

Wydatki inwestycyjne to: OSP Mokrus plus zakupy inwestycyjne

II. Dane organizacyjne

1. Na terenie miasta i gminy Ogródzieńca działa 10 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w tym:

- 8 jednostek typu „S”
- 1 jednostka typu „M”
- 1 jednostka bez wyposażenia pożarniczego i remizy

2. Ogólna liczba członków OSP 426 w tym:

- członków czynnych 388
- wspierających 3
- honorowych 35
- kobiet 7

3. Ogólna liczba Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych - 4 zrzeszające 36 członków.

Na terenie naszego regionu jest 9 remiz strażackich w tym remiza OSP Mokrus, której uroczyste przekazanie planuje się w br. Jedyną jednostką OSP jest Kolonia - Gieblo - Morusy, która nie posiada remizy.

Urząd Miasta i Gminy w Ogródzieńcu poczynił starania o kupno działki pod jej budowę z Nadleśnictwa Olkusz - sprawa jest w toku.

Spośród 10 jednostek OSP - 6 posiada sztandary strażackie.

III. W okresie sprawozdawczym odnotowano:

w 1991r.	- 21 zdarzeń	- straty ogólne 915.000.000,- zł
w 1992r.	- 61 zdarzeń	- straty ogólne 976.000.000,- zł
w 1993r.	- 11 zdarzeń	- straty ogólne 615.000.000,- zł
w 1994r.	- 23 zdarzenia	- straty ogólne 621.000.000,- zł
w 1995r.	- 15 zdarzeń	- straty ogólne 130.000.000,- zł

IV. W każdym roku na terenie Miasta i Gminy organizuje się zawody sportowo - pożarnicze. Zwycięscy w poszczególnych latach zajmowali następujące miejsca:

rok 1991	seniorzy	M.D.P
I miejsce	OSP Ogrodzieniec	OSP Giebło
II miejsce	OSP Giebło	OSP Kol. Ryczów
III miejsce	OSP Cement „Wiek”	OSP Ryczów

w 1992 roku ze względu na dużą ilość pożarów zawody sportowo - pożarnicze nie odbyły się

rok 1993	seniorzy	M.D.P
I miejsce	OSP Kol. Ryczów	OSP Ogrodzieniec
II miejsce	OSP Giebło	OSP Giebło
III miejsce	OSP Cement „Wiek”	OSP Kol. Ryczów

rok 1994	seniorzy	M.D.P.
I miejsce	OSP Podzamcze	OSP Ogrodzieniec
II miejsce	OSP Ryczów	OSP Podzamcze
III miejsce	OSP Cement „Wiek”	OSP Kol. Ryczów

rok 1995	seniorzy	M.D.P
I miejsce	OSP Ryczów	OSP Ogrodzieniec
II miejsce	OSP Giebło	OSP Giebło
III miejsce	OSP Cement „Wiek”	OSP Podzamcze

Zawody takie są sprawdzianem wyszkolenia poszczególnych sekcji jak również sprawności sprzętu znajdującego się w dyspozycji OSP.

Zjazd ten zaszczylili swoją obecnością zaproszeni goście m. in.

- płk. Leszek Tobiański - Prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP w Katowicach
- płk. Tadeusz Baniak - V-ce Prezes
- st. kpt. Czesław Błaszkiwicz - Komendant Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Zawierciu.

Do nowego zarządu na następną kadencję zostali wybrani niżej wymienieni druhowie:

1. Paweł Grobelak - OSP Ogrodzieniec
2. Jan Stanek - OSP Kol. Giebło - Morusy
3. Włodzimierz Popczyk - Cem. „Wiek”
4. Jan Kotliński - Mokrus
5. Marian Bednarz - Kol. Ryczów
6. Henryk Grzanka - Ryczów
7. Jakub Graboś - Kiełkowiec
8. Marian Szlachta - Giebło
9. Michał Miśkiewicz - Podzamcze
10. Roman Sarecki - Gulzów
11. Jarosław Ciszewski - Ogrodzieniec
12. Henryk Karcz - Ogrodzieniec
13. Eugeniusz Szlachta - Cem. „Wiek”
14. Halina Słodek - prac. Urzędu insp. d/s p. poż
15. Henryk Uliniarz - Kol. Ryczów
16. Edward Beza - Ogrodzieniec

W skład prezydium Zarządu wchodzi:

- Prezes - Jarosław Ciszewski
- V-ce Prezes - Eugeniusz Szlachta
- V-ce Prezes - Paweł Grobelak
- V-ce Prezes - Józef Merta (członek honorowy)
- Sekretarz - Michał Miśkiewicz
- Skarbnik - Henryk Uliniarz
- Komendant Gminny - Henryk Karcz
- Członek - Halina Słodek

W skład komisji rewizyjnej wchodzi:

- Przewodniczący - Tadeusz Rosół
- Członek - Edward Beza
- Członek - Władysław Jurczak

Delegatami na zjazd wojewódzki zostali wybrani:

- Prezes Jarosław Ciszewski
- Komendant Henryk Karcz

VII Zjazd zakończył się koleżeńskim biesiadowaniem w miłej i serdecznej atmosferze.

T. Jaros

PODZIĘKOWANIA

Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu składa podziękowania wszystkim sponsorom, którzy przekazali środki na zakup książek i innych nagród rzeczowych przeznaczonych dla zwycięzców w Konkursach Ekologicznych przeprowadzonych we wszystkich szkołach naszej gminy z okazji „DNI MATKI ZIEMI”

obchodzonych w dniach 22-24 kwietnia.

W bieżącym roku tę ważną imprezę ekologiczną wsparli finansowo:

- Przedsiębiorstwo Techniczno - Handlowe „KAJA” Ogrodzieniec
- Przedsiębiorstwo Materiałów Izolacji Budowlanej „IZOLACJA ”
- Przedsiębiorstwo Wyrobów Metalowo - Elektrotechnicznych „PRODRY ” - Sosnowiec
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowe „PROBUDREM ”
- Pan Kazimierz Lipiński Ogrodzieniec ul. Słowackiego 28
- Zakład Ceramiki Budowlanej Pan Janusz Szafranek Ogrodzieniec ul. Kościuszki 192
- Skup Metali Różnych Pani Marianna Wyrodek Ogrodzieniec ul. 1 Maja 58
- Zakład Instalacyjno - Budowlany Pan Zdzisław Janus Ogrodzieniec ul. Bzowska 7
- Pan Stanisław Orman Ogrodzieniec ul. Szkolna 9
- Pan Krzysztof Bielecki Ogrodzieniec ul. Olkuska 55

M-GOK INFORMUJE:

26.05.96r. w gminie Zielonki odbędzie się IV Zlot Młodzieży Związku Gmin Jurajskich
Dom Kultury organizuje przejazd dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych z całej gminy.

28.05.96r. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury wraz z Biblioteką Publiczną w Ogrodzieńcu organizuje III Gminny Konkurs Recytatorski dla szkół podstawowych. Na uczestników i zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

31.05.96r. M-GOK Ogrodzieniec organizuje koncert Jana Ptaszyna Wróblewskiego - saksofonisty, kompozytora, aranżera i lidera. Jego obecny zespół to Jan Ptaszyn Wróblewski Czwartek, z którym nagrał swoją ostatnią płytę „Live in Hades”. Ptaszyn jest jednym z pierwszych polskich (i europejskich) muzyków, jacy znaleźli się w „Encyklopedia of Jazz” - Leonarda Feathera. Od wielu lat prowadzi w III Programie PR własną audycję „Trzy kwadransy jazzu”. Na jego audycjach wychowały się całe pokolenia słuchaczy i muzyków. Był prezesem Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, ale jego twórczość wychodzi poza jazz, na teren pop-music, o czym świadczy wiele przebojów pochodzących spod jego pióra.

Wszystkich miłośników tego gatunku muzyki zapraszamy na godz.19.00 do sali kawiarnianej M-GOK Ogrodzieniec.

Czy wiesz że... niesprawna instalacja gazowa jest przyczyną wybuchów i pożarów.

Instalacje gazowe, eksploatowane w sposób nieprawidłowy stwarzają poważne zagrożenia. Wycieki gazu z instalacji lub urządzeń gazowych są wielokrotnie przyczyną wybuchów i pożarów, w których giną ludzie. Instalacja lub urządzenia gazowe uszkodzone tylko w jednym pomieszczeniu, mogą być przyczyną wybuchu, który zniszczy cały budynek. Gaz tworzy mieszniny wybuchowe z powietrzem w szerokim zakresie stężeń począwszy od niewielkich, niewyczuwalnych koncentracji gazu. Palne mieszaniny gazu z powietrzem mają niskie energie zapłonu. Wybuch może powstać od iskry wyłącznika elektrycznego, wylądowania elektrycznego, ognia papierosa itp. Specyficzne zagrożenia występują również przy użytkowaniu butli z gazem skroplonym. Poza możliwością utworzenia mieszaniny wybuchowej w razie wydostania się gazu z urządzenia lub z instalacji gazowej, nieprawidłowa eksploatacja butli doprowadzić może do mechanicznego uszkodzenia powłoki butli np. wskutek przepelnienia jej podczas ładowania, a to w konsekwencji prowadzi najczęściej do wyjątkowo gwałtownego wybuchu i pożaru.

Ostrzegamy!

Podczas nieprawidłowego eksploatacji instalacji gazowej, wskutek uszkodzenia przewodów, kurków gazowych, urządzeń gazowych lub przewodów odprowadzenia spalin może nastąpić wyciek gazu grożący wybuchem i pożarem. Zmiany w instalacji gazowej przełączenia urządzeń gazowych i techniczne zabiegi konserwacyjne wymagają fachowości i mogą być wykonane wyłącznie przez specjalistów, do których zgłaszać trzeba niezwłocznie wszystkie dostrzeżone usterki. Wiele wybuchów i pożarów powstało w wyniku nieprzestrzegania tej zasady. Pozostawienie palącego się gazu w czasie nieobecności prowadzi do zgaśnięcia płomienia (przez zdmuchnięcie lub przeciąg) i groźby wybuchu.

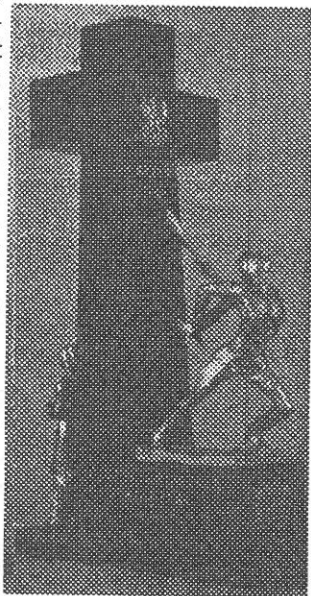
Przypominamy!

Bezpieczne wykorzystanie paliwa gazowego wymaga szczególnej dbałości o stan techniczny instalacji i urządzeń gazowych. Zaniedbania i błędy w eksploatacji urządzeń i instalacji gazowych prowadzą do zagrożenia, którego nie można wyrzucić i dostrzec gołym okiem. Uszkodzenia instalacji i urządzeń gazowych oraz przewodów odprowadzenia spalin nie mogą być bagatelizowane. Należy zgłaszać je niezwłocznie do specjalistycznych służb gazowych.

Komendant
M.G.Z.O.S.P. Karcz Henryk

Pierwszy na świecie Pomnik Pomordowanych w Katyniu

W oddalonym od Polski kilka tysięcy km stanie New Jersey - miasto Jersey City przyznało Polonii miejsce pod budowę Pomnika Katyńskiego. Sprawa ta była blokowana od wielu lat. Miejsce, w którym miał stanąć ów monument o wysokości 12 m jest korzystne widokowo - centrum miasta oraz wspinały widok niebo-siężnych wieżowców Manhatanu w Nowym Yorku. Oficjalną zgodę otrzymano w roku 1988, a już za 2 lata, na 50-tą rocznicę tej okrutnej, komunistycznej zbrodni, miał stanąć pomnik. Potężny wysiłek finansowy i organizacyjny w tak krótkim czasie został uwieńczony sukcesem. Koszt przedsięwzięcia oszacowano na 300 tys. \$ USA. Uroczystość poświęcenia miejsca odbyła się 18 września 1990 roku. To było coś wspaniałego, wzruszającego i mocno patriotycznego - spotkanie Polonii dwóch stanów USA - New Jersey i Nowego Yorku. Projekt pomnika wykonał artysta rzeźbiarz Andrzej Pityński z Ulanowa k. Niska. Pomnik wykonano z czarnego, polerowa-



nego granitu w formie krzyża. Na krzyżu umieszczone jest godło orła a poniżej napis KATYŃ 1940.

Na postumencie usytuowano postać żołnierza o wysokości 5 m. Żołnierz ma z tyłu związane ręce oraz karabin przeszywający bagnetem ciało od tyłu. Postać pełna bólu i fizycznego rozdarcia. Pod żołnierzem napisy - Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Z drugiej strony krzyża postać kobiety z przytulonym dzieckiem a obok na postumencie napis - Kazachstan, Kołyma, Łubianka, Workuta. A nad postacią kobiety napis - Sybir 1939r. Ta krótka wzmianka o historii Katyńskiego Pomnika to również wzmianka o wielorakiej działalności Polonii z USA. Niech Wam to drodzy czytelnicy uprzytomni, że jest coś ważnego, co łączy Polonię z OJCZYZNĄ - to prawda historyczna o dziejach naszego wspaniałego NARODU.

M. Kuźniak

Targi Turystyczne „Lato 96”

W dniach 10-12 maja 96r. Związek Gmin Jurajskich uczestniczył w Targach Turystycznych odbywających się w Krakowie pod nazwą IV Salon Turystyczny „LATO 96”. Impreza miała miejsce w Muzeum Narodowym i przyciągnęła bardzo dużą ilość osób, które chciały zaplanować spędzenie swojego tegorocznego urlopu. Spośród wszystkich wystawców, a było ich około 50-ciu ZGJ jako jedyny promował region - Wyżynę Krakowsko-Częstochowską. Wszyscy inni wystawcy promowali gotowe oferty turystyczne - głównie wyjazdów poza granice naszego kraju. Stoisko ZGJ poprzez dobrą jakość i różnorodność wydawnictw cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem. Na stoisku ZGJ można było otrzymać nie tylko wydawnictwa wydawane przez Związek, ale również zapoznać się z publikacjami Gmin Członkowskich Związku. Poprzez te targi mieszkańcy Krakowa podczas tegorocznych urlopów zapewne odwiedzą najpiękniejsze zakątki Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Dyrektor Biura ZGJ
Robert Nieroda

DESZCZ

Ostatnie ulewne deszcze spowodowały nagromadzenie się dużej ilości wody i zalanie ulic i posesji szczególnie w rejonie Osiedla Domków Jednorodzinnych.

Problem ten nie istniał prawie 20 lat, aż tej wiosny stał się prawdziwym żywiołem. Jednak nie ma skutku bez przyczyny. Okazało się, że mieszkańcy nieświadomi efektów swoich działań zagroździłi rów wodny przy ul. Olkuskiej, a na cieku wodnym powstały różne zabudowania.

Projektanci Osiedla Domków Jednorodzinnych ograniczyli się do podziału na działki, a ówczesne władze do sprzedaży tych działek. Nikt nie usiłował poinformować nabywców działek, że mają na swoim terenie odcinki systemu odwadniającego i są zobowiązani do utrzymania ich i dbania o to, aby były drożne.

W 1990r. opracowano projekt dróg lokalnych na Osiedlu. Dopiero w roku 1992 przystąpiono do prac przygotowawczych mających na celu rozwiązanie problemu odprowadzenia ścieków i wód opadowych. Zakończono te prace kompleksowym projektem oczyszczalni ścieków oraz kanalizacji sanitarnej i **deszczowej**.

Świadczy to o śmiałej inicjatywie samorządu lokalnego, który kosztował podatników 1,5 mld zł (starych) i na którą żadne poprzednie władze nie odważyły się. Uchwałą Rady Miejskiej Zarząd Miasta został zobowiązany do poczynienia wszelkich działań w celu pozyskania środków finansowych oraz opracowania biznes-planu kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Projekt jak mieszkańcy pamiętają został przedstawiony w dniu 12 kwietnia br. na spotkaniu z władzami miasta, które odbyło się w Domu Kultury. Na to spotkanie mógł przyjść każdy zainteresowany. W dniu gradobicia w godzinach porannych przebywała w Ogrodzieńcu delegacja z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Po zapoznaniu się z dokumentacją projektu oczyszczalni ścieków złożono wstępny promesę finansowania oczyszczalni. Kanalizacja sanitarna i burzowa będzie finansowana z innych środków pomocniczych (dotacje i kredyty). Przewidywany jest finansowy udział mieszkańców w postaci kupna obligacji.

J. P.

"JESZCZE POLSKA" ...

Opowiada pan Henryk Markiewicz.

16 lipca 1941 roku dotarliśmy do miejscowości położonej 80 km od Moskwy. Stały tam baraki. W jednym baraku mieścił się batalion wojska. Razem było nas 12 000 osób.

Zarząd obozu był polski ale Rosjanie mieli nad nim nadzór. Kuchnię prowadzili Rosjanie. Była ona za mała dla 12 000 ludzi. Pracowała przez 24 godziny na dobę. Organizacyjnie podzielono nas na „setki” i „dwudziestki”. Każda dwudziestka wzajemnie się pilnowała aby jedzenia starczało dla wszystkich. Jeden z dwudziestki przydzieloną kaszę dzielił dla każdego. Oprócz kaszy dostawaliśmy 450 gram chleba.

Cały czas trwało spisywanie ludzi w obozie. Bez przerwy tworzone były listy. Za każdym razem okazywało się że jest między nami coraz więcej oficerów. Było ciepło. Pewnego dnia przyjechał do nas generał Sulik. Zrobiliśmy czworobok a generał stanął na wzgórku. Towarzyszyło mu dwudziestu Rosjan - mundurowych.

Generał powiedział „Przyjechałem od generała Sikorskiego aby was wcielić do Armii Polskiej”. Polska nie przestała walczyć. „Byliśmy żołnierzami i nimi jesteśmy!” „Będziemy walczyć do upadku Niemiec”.

Ludzie stojący w czworakach nie wierzyli mu. Mówili między sobą „Rosjanie go namówili aby tak gadał”. Zrobił się szum. Wtedy generał Sulik powiedział: Byłem podpułkownikiem w takiej a takiej jednostce (wymienił jednostkę). Może ktoś z was tam służył i mnie zna. Znalazło się kilku którzy to potwierdzili. Służyłem również w Kresowych pułkach!. Również znalazło się kilku którzy go znali. Wówczas uwierzono, że jest to prawdziwy Polak i generał. Potem wydał komendę „Oficerowie wystąp”. Z szeregów wystąpiło wielu oficerów. Rosjanie zakreśliłi głowami. Generał Sulik podchodził do każdego, witał się z nim, a ten meldował kim jest, jaki ma stopień wojskowy, w jakiej jednostce służył, jaką ma skończoną szkołę, czy jest z rezerwy czy ze służby zawodowej. Asystent generała wszystkich zapisywał. Wystąpił również jeden z nas z Syberii. Był to (niewalny) asystent Naszego Doktora z Syberii. Zameldował „Jestem pułkownikiem dyplomowanym”. Miał dokument to potwierdzający, który podczas rewizji przechował w kieszce stolcowej. Generał zażądał od Rosjan kwatery dla pułkownika. Otrzymał kwatery w murowanym budynku i ordynansa. Nasz pułkownik obawiał się jednak i jakiś czas z nami mieszkał. Zaraz szewcy i krawcy wzięli się za robotę i przygotowali kompletny mundur. Po tygodniu pułkownik był jak „spod igły”. Miał wszystkie potrzebne dystynkcje, czapkę i nowe buty. Po odjeździe generała Sulika całą naszą jednostkę przeniesiono do wioski Błagowieszczenka obok miasta Żalabat. Tam rozpoczęto tworzenie kompanii, pułków, dywizji. Byłem w 11 kompanii 13 pułku 5 dywizji, którą dowodził generał Bogusław Szyszko. Zapowiedziano nam, że ma przyjechać generał Sikorski. Na spotkanie szliśmy na wzgórek obok toru kolejowego. Generał Sikorski miał przyjechać pociągiem. Rosjanie mówili „To wielki generał, on nie może zginąć w CCCP. Przyjechał pierwszy, drugi i trzeci wagon, dopiero z czwartego wyszedł generał Sikorski. Podjechały limuzyny. Generał był po cywilnemu. Wszedł na mównicę, Przywitał się

z nami. Mówił, że zawarł umowę z Rosją na mocy której jesteśmy wolni. Tworzymy nową armię. Musimy również zadbać o wszystkich Polaków na terenie Rosji, a szczególnie zadbać o nasze dzieci - sieroty rozrzucone po Rosji wszędzie tam gdzie stacjonuje polskie wojsko. Nasz dowódca zameldował się generałowi Sikorskiemu. W wyniku interwencji gen. Sikorskiego został zwolniony z więzienia gen. Anders, którego aresztowano jako cywila i dlatego przeżył. Dowództwo jednostek polskich w Rosji po gen. Szyszko objął gen. Anders. Staliśmy wtedy w szyku, w mundurach dostarczonych przez Anglików i już jako wojsko widzieliśmy przejęcie dowództwa przez gen. Andersa. Szedł podpierając się na dwóch laskach. Wysoki, bardzo wycieńczony więzieniem mężczyzna. Generał Anders został dowódcą Armii Polskiej w Rosji.

Również gen. Anders upomniał się o wielu ludzi z więzień u Stalina.

Pokazywano nam rycinę na której byli Stalin, Molotow, Anders. Na pytanie Andersa „gdzie są polscy oficerowie” Stalin odpowiedział „Ich nie ma w CCCP prawdopodobnie oni uciekli za granicę” A siedzący Molotow miał uśmiechniętą twarz. W wyniku interwencji gen. wróciło wielu ludzi. Wrócili nasi z Litwy, Białorusi, Syberii, Kazachstanu. Wrócił również z półwyspu Kola sierżant Pokrzywka. Opowiadał, że wywieziono ich z Syberii na półwysep Kola. Niektórzy tam nie dotarli bo baraki zatoniły. Mówił, że wody do picia na półwyspie nie było. Należało ją ciągnąć z ujścia rzeki podczas odpływu morza bo wtedy była tam słodka woda. Gromadzono ją w beczkach. Podczas przepływu co 6 godzin poziom wody podnosił się i w rzece była wtedy woda morska. Powołano Sądy Wojskowe, które sądziły „Kapów” pracujących dla Rosji. Otrzymywali oni wyroki 4 lata odsiadki na terenie Rosji.

My zajęliśmy się przygotowaniem ziemianek na zimę. Kopaliśmy doły, które były nakrywane żerdziami przynoszonymi z lasu. Przykrywane mchem. Miały wykonane otwory wentylacyjne. Drzewa z lasu, mech woziliśmy końmi. Tymi wozami ruszyliśmy na poszukiwanie polskich dzieci. W wozach były wykonane male ławeczki. Jedziemy w kilka wozów. Zajeżdżamy. Dzieci do nas biegną. Pytamy się dzieci gdzie mają rodziców? Zrobił się wielki płacz. To były same sieroty. Rodzice ich zmarli oddając im swoje pajdki chleba. Jakoś udało się uspokoić dzieci. Kładziemy je spać w stodole na glinianym klepisku. O 3.00 trzeba wstać, budzić dzieci. Starsze szybko wstają. Rolują kolce. Małe płaczą, nie umieją tego zrobić. Pomagamy im, ale zaraz po zrolowaniu kocyka dziecko go odbiera - „to mój”. Wsadzamy dzieci na wozy. Nakrywamy je kocykami. Dzieci pod kocami śpią jedno koło drugiego. Po całym dniu jazdy wracamy do Błagowieszczenki. Na stolówce czeka przygotowane kakao i ciasto. W Błagowieszczence życie było trudne, bo w okolicy mieszkało wielu polskich cywili. Mieliśmy obowiązek im pomagać. Przychodzili więc w porze obiadowej i dostawali do wiader zupę. Teren obozu był zadbane. Na skarpie odgradzającej obóz poukładaliśmy z drobnych kamieni charakterystyczne dla Krakowa kontury budowli. Mie-

liśmy tam również księdza i biskupa (Gawlina). Na wzgórzu był zrobiony ołtarz i odprawiali się msze polowe.

Rosjanki, które obserwowały, mówiły jak u nas jest dobrze. Chciały ochrzcić swoje dzieci. Dzieci stały między nami. Znaleźli im chrzestnych i chrzestne wśród nas. Dzieci rosyjskie podawały na kartkach lub mówiły swoje imiona a ksiądz dokonywał sakramentu chrztu. Rosjanki za to częstowały nas „lepioskami”. Były to placki pieczone na specjalnych murowanych i tynkowanych piecach. Przygotowane ciasto wyrobione na desce Rosjanki rzucały na pionowe ściany pieca. Kiedy „lepioszek” odpadł od ścian piecyka okazało się, że jest gotowy. Rosjanki również sprzedawały „lepioszki” po 5 rubli. Jak mówiłem, mieliśmy konie i wozy. Zdarzyło się tak, że Rosjanie poprosili nas aby przewieźć jęczmień z jednego kolchozu do drugiego. Chętnie to robiliśmy bo można było przy tym „coś” zarobić. Pojechały 4 fury. Jęczmienia w stodołach były ogromne kupy. Na furę można było załadować 10 worków. Żeby „coś” zarobić mieliśmy puste kieszenie w spodniach i siadaliśmy na jęczmień, aby sam do nich wpadł. Napelnione kieszenie opróżnialiśmy do worków dla koni. Kiedy fura była pełna, Rosjanin liczył worki. Wpadliśmy na pomysł i jeden worek na wozie wysypaliśmy i rozsyпалиśmy ziarno pod pozostałe worki. Przychodzi liczy tu 10, tu 10, a tu 9. Jeden worek należy dolożyć. Pobiegłem do pobliskiej wsi i umówiłem się z chłopem. Zwlekając z odjazdem i jadąc jako ostatni jęczmień zamieniłem na ruble. Dostałem za dobrą transakcję dodatkowo bochenek chleba. Na postoju na popas koni przy winiarni było za co „ratować” siebie i kolegów. Przy rozładunku w drugim Kolchozie tak „trzeпалиśmy” worki z Żakiem z Ryczowa, że na dnie parę kilo zostawało. Za zarobione ruble kupowałem od Uzbeków cebule, lepioszki a czasem i bardzo dobrego kwaśnego mleka. Za polskie srebrne pieniądze udało się kupić trochę owoców czy tytoń. Z Bładomieszczenki a dokładnie z Żalabatu pojechaliśmy do Palestyny. Było to tak zorganizowane, że najpierw pojechały dzieci, potem cywile a na końcu my - wojsko. Jak powiedział gen. Sikorski: „my ostatni bo sobie damy radę.” Jazda pociągiem była już zorganizowana tak, że na trasie gdzie pociąg się zatrzymywał była przygotowana stolówka. Zajechaliśmy aż do Morza Kaspijskiego. Przed wejściem na statek była odprawa graniczna (kontrola). Rosjanki zaprzyjaźnione z naszymi koniecznie chciały z nimi jechać. Uczyły się więc naszych nazwisk. W komisji byli Polacy i Rosjanie. Pytali Rosjanki jak się nazywa - co umiała odpowiedziała po polsku. Dalej już pytano Polaka i wszystko się udawało. W porcie stał rosyjski statek z dwoma banderami rosyjską i polską. O godz. 16.00 orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła...” i hymn rosyjski. Statek odbił od brzegu. Byłem na pokładzie. W nocy zrobiła się silna mgła. Zatrzymaliśmy się. Syrena wyje. Ludzie mówią „ruscy nie chcą nas przepuścić”, „ja już tam nie wracam”, „skoczę do wody”. Płynęliśmy 24 godziny. Przybijamy do brzegu. Miasto nazywa się Pachlewi. Wszyscy pchają się na tramp. Schodzimy na ląd, a tu normalne miasto, ludzie, handel jak w Polsce. Serce skurczyło mi się z żalu. Rozplakałem się!

cdn

spisał A. Derda

„Ludzie listy piszą...”

Jako mieszkanka Ogrodzieńca interesuję się, gdzie poza ławką w ogródku i leżakiem na tarasie, można w pobliżu odpocząć, zaczerpnąć świeżego powietrza, poobcować z naturą. Dotychczas za takie miejsce uważałam Krępę. W tym roku mam poważne obawy, czy będzie to miejsce miłego odpoczynku i rekreacji. A co mnie martwi?

Otóż jest połowa maja, a tam się nic nie dzieje na przywitanie turystów i spacerowiczów. Sklep nieczynny, linie elektryczne przerwane, tabliczki informacyjne zniszczone, pojemniki na śmieci porozbijane, kolczaste krzewy znów odrosły i zasłaniają ławeczki wykluczając siedzenie. Zresztą, ktoś teraz będzie siedział na ławeczkach przy basenie. Chyba tylko miłośnicy betonu patrząc na kruszące się dno basenu i wspominając, że kiedyś można było tu naprawdę popływać. Sądzę, że w takiej sytuacji przydałyby się ławki po obu stronach zalewu, gdyż tamten teren stał się atrakcyjny i zaczyna być dziko piękny. Oby tylko nie zaczęła działać jakiś „pomysłowy Dobromir”, to być może zawitają nad zalew łabędzie lub inne ptactwo wodne. Obawa przed wściekłą i zakaz wstępu w głąb lasu tym bardziej wykluczają zapuszczanie się w leśne gęstwiny. Dlatego bardzo prosimy gospodarzy obiektu o wzięcie w opiekę Krępę, jako najbliższych płuc miasta Ogrodzieńca. W sobotę i niedzielę przyjeżdża bardzo wielu spacerowiczów i turystów. Widocznie lubią to miejsce, z czego się cieszymy. Ale trzeba im coś zaofiarować. Dobrze byłoby, żeby Krępę stała się modna wśród wszystkich, którzy kochają przyrodę.

I jeszcze jedno. Kilka dni temu miałam okazję przebywać w Kotlinie Kłodzkiej. Góry Stołowe są już w pełni przygotowane do sezonu turystycznego - nowe tabliczki z oznaczonymi szlakami turystycznymi, nowe kierunkowskazy oraz niezliczona ilość kolorowych worków na śmieci, dzięki którym na szlakach turystycznych jest czysto. Może by tak na Krępę i wzdłuż trasy na Krępę (w okolicy ławek) spróbować zainstalować worki na śmieci, a wtedy wstyd będzie nie trafić śmieciem do worka.

Jak dawniej tak i dziś przydrożne rowy służą niektórym brudasom jako wysypisko na śmieci z własnego podwórka. WSTYD!

W ostatnim numerze G.O. zamieściliśmy list w sprawie przyczepy na ul. Spacerowej.

Oto odpowiedź jaką otrzymaliśmy z Komisariatu Policji w Ogrodzieńcu.

„Trudno nie zgodzić się z autorem listu zamieszczonego w Gazecie Ogrodzieńskiej z kwietnia 96r. dotyczącego parkowania samochodu ciężarowego z przyczepą na ul. Spacerowej. Na ten jednak problem trzeba spojrzeć w dwóch aspektach - z punktu widzenia ludzkiego i prawnego. W pierwszym przypadku można być wyrozu-

miałym dla człowieka, który pracuje zarobkowo w taki, a nie inny sposób i nie mając innego miejsca postoju i wykonywania prac remontowych przy samochodzie korzysta z jezdni.

Jednak jako stróż prawa nie mogłem pozostawić tego problemu obojętnie. Z właścicielem samochodu przeprowadzono ostateczną rozmowę ostrzegawczą, której efektem jest usunięcie pojazdu z jezdni. W przypadku pojawienia się w przyszłości tego samego problemu będą wyciągnięte bardziej rygorystyczne konsekwencje prawne. Uważam jednak, że właściciel zrozumiał zastrzeżenia użytkowników tej drogi i zastojuje się do przekazanych mu poleceń”

aspirant sztabowy Mariusz Nowakowski

Od redakcji:

W stopce redakcyjnej naszej gazety, podobnie zresztą jak w innych tego typu wydawnictwach widnieje sformułowanie:

„Redakcja nie zawsze podziela opinie zawarte w materiałach drukowanych w gazecie”. Oznacza to, że nie zawsze zgadzamy się z tym, co wyraża autor danej publikacji. Nie znaczy to również, że wszystko co znajduje się w gazecie nie jest przez nas akceptowane. Gazeta spełniać powinna (mamy nadzieję, że spełnia) rolę forum mieszkańców i władz samorządowych naszej gminy. W tworzeniu pisma bierze udział zespół ludzi, którzy tu mieszkają, znają codzienne realia życia i są znani ogółowi. Nie upoważnia to jednak do czynienia z kogokolwiek z grona kolegium, czy też pracowników Domu Kultury, biorących udział w tworzeniu gazety „koźła ofiarnego” w przypadku wydrukowania materiału drażliwego.

Czyś takim zaowocował ostatni numer gazety. Dziwna jest sytuacja, gdy Gazeta będąc pośrednikiem w interwencji wychodzącej od mieszkańca, publikując jego list, a następnie dążąc do rozwiązania zawartego w nim problemu we właściwej instytucji ma być stawiana pod murem. Tym bardziej zaskakuje fakt, że sam powód interwencji nie analizuje ani nie ocenia własnego postępowania. Czy dlatego, że wniosek jest oczywisty i trzeba przyznać, „moja wina”? Cóż, zrażać się nie będziemy. Pragniemy raz jeszcze zapewnić naszych Czytelników, że gdy uznają nas godnymi ich zaufania i powierzą nam jakiś problem mogą być pewni naszej dyskrecji.

Absolwenta(kę) szkoły średniej przyjmę do pracy w Zakładzie Fotograficznym w Ogrodzieńcu Pl. Piłsudskiego 17.

Naszych klientów informujemy, iż losowanie nagród odbędzie się w zakładzie 24.05.96r. o godz. 16.00.

Zapraszamy

Moda na zdrowie

Ustawa antynikotynowa załatwiła kilka problemów. Kolejny raz przypomniano, że około 100 tys ludzi w Polsce umiera z powodu chorób spowodowanych paleniem tytoniu. Ustawa zadziałała trochę „jak kij wsadzony w mrowisko”, gdyż odezwały się głosy oburzenia, zarzuty braku tolerancji i dyskryminowanie palących. Ale czy tak naprawdę obawy są słuszne?

Przecież ZAKAZY PALENIA W MIEJSCACH PUBLICZNYCH NIE OGRANICZAJĄ WOLNOŚCI, JEDYNIĘ CHRONIĄ LUDZI NIEPALĄCYCH. Niech każdy dba o swoje płuca i zdrowie i jeśli sobie już szkodzi, to inni nie muszą w tym uczestniczyć. Myślę, że to palący terroryzowali często niepalących, stwarzając sytuacje trudne i kłopotliwe. Oczywiście nikomu z dorosłych nie można zakazać palenia - decyzję podejmą sami. Muszą być wydzielone dla palących miejsca, w których nie będą przeszkadzać niepalącym. Palacze nie oduczą się palić z dnia na dzień, zresztą i niektórzy nie chcą, ale wielu wobec takich utrudnień zaczęło palić mniej, zastępując papierosy gumą do żucia, dżubaniem słonecznika, ssaniem cukierków. I bardzo dobrze, gdyż każdy sposób dobry, żeby być zdrowszym. Sądzę, że zawołanie „NASZE ZDROWIE W NASZYCH RĘKACH” jest prawdziwe, tylko trochę chęci i dobrej woli a wtedy się uda. Wszyscy się zgodzimy, ci zdrowi i ci chorzy, że stan zdrowia naszego społeczeństwa jest zły, a opieka zdrowotna niewystarczająca. Ale nawet najlepiej zorganizowana służba zdrowia niewiele zdziała, jeśli sami nie zadamy o swoje zdrowie w sposób najprostszy i najtańszy, czyli eliminując złe przyzwyczajenia (których jesteśmy niewolnikami!) i wprowadzając w realizację prozdrowotny styl życia. Musimy okazać trochę troski i poczucia odpowiedzialności za siebie i najbliższych. Myślę, że próba niepalenia będzie tego początkiem, gdyż znacznie efektywniejsze jest zapobieganie chorobom niż ich leczenie. Nasze zdrowie zależy w dużym stopniu od nas samych. Zmieniając styl życia musimy wziąć pod uwagę kilka czynników. Co można zrobić dla zmniejszenia ryzyka zachorowania?

- zadbać o prawidłowe odżywianie
- kontrolować masę ciała i nie dopuszczać do nadwagi
- utrzymywać stosowną do wieku aktywność fizyczną
- w miarę możliwości unikać stresu i trwałych obciążeń psychicznych
- nie podejmować lub rzucić palenie
- nie nadużywać alkoholu

Zapamiętaj! Dopóki jesteś zdrowy na zmiany nie jest za późno.

HZM

KRONIKA POLICYJNA

11.04.96r. na ul. Kościuszki w Ogrodzieńcu zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę.

12.04.96r. w Ogrodzieńcu kierujący samochodem marki Tatra zjechał drogę prawidłowo jadącemu Polonezem, który wpadł w poślizg i wjechał do rowu.

Tego samego dnia w Ogrodzieńcu na ul. Kościuszki kierujący samochodem marki Polonez zderzył się z Fiatem 126p.

21.04.96r. w Gieble kierujący samochodem Alfa Romeo wymusił pierwszeństwo wyjeżdżając z posesji i zderzył się z samochodem VW Passat.

30.04.96r. w Podzamczu na ul. Wojska Polskiego kierujący Oplem Kadetem najechał na tył autobusu Jelcz.

8.05.96r. w Fugasówce na ul. Poniatowskiego kierujący samochodem Lublin najechał na tył samochodu Opel Kadet, a następnie uderzył w bok samochodu Renault.

7/8.05.96r. na cmentarzu w Ogrodzieńcu dokonano aktu wandalizmu. Nieznani sprawcy zniszczyli 11 grobowców. Suma strat ok. 3000 zł.

11.05.96r. w Ogrodzieńcu - Cementowni na ul. Kościuszki kierujący samochodem Fiat 125p, będąc w stanie nietrzeźwym 1,59 promila zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z Fiatem 126p w wyniku czego 3 osoby odniosły lekkie obrażenia ciała.

W ostatnim czasie na terenie miasta i gminy Ogrodzieniec pojawia się szereg aktów wandalizmu, których konsekwencją jest niszczenie mienia społecznego, a nawet miejsca kultu religijnego jakim jest cmentarz. Ostrzegam młodzież chcącą wyżyć się w taki sposób, że z całą surowością będę likwidował w zarodku przejawy chuligańskiego zachowania. W tym miejscu apeluję do społeczeństwa, by w przypadku spostrzeżenia takich zachowań reagoowało we właściwy sposób powiadamiając organy ścigania. Zniszczone mienie jest przecież naszym wspólnym dobrem. Rodziców zaś proszę, by zwrócili uwagę na to; gdzie i w jaki sposób ich pociechy spędzają wolny czas, szczególnie nocą.

aspirant sztabowy
Mariusz Nowakowski



SPORT!

Zima skończyła się, więc rozgrywki klasy okręgowej grupy II można było rozpocząć.

Zespół OKS Budowlani przystąpił do nich z nadzieją, że wyniki uzyskane w rundzie wiosennej nie będą gorsze od uzyskanych na jesień.

Jak już wspominaliśmy zespół opuścił grający trener Andrzej Kozłowski, który przeszedł do Pilicy Wierbka. Na jego miejsce zaangażowano nowego trenera Andrzeja Lenartowicza oraz pozyskano z Warty Zawiercie Macieja Bzdęgę.

Jak dotąd wyniki uzyskane w tej rundzie przez OKS nie były powodem do wstydu dla wiernych kibiców zespołu, choć z drugiej strony przyniosły ze sobą pewne kłopoty.

Rezultaty I rundy spowodowały zmiany taktyki i sposobów gry naszych przeciwników, którzy poznali się już na walorach budowlanych i dlatego o zdobycze punktów coraz trudniej.

W dotychczas rozegranych spotkaniach drużyna nasza uzyskała wyniki:

z Unią Żąbkowice	0:3
z Pilicą Wierbka	1:1 (bramkę zdobył Kłodnicki)
z KS Grodziec	0:2
ze Szczakowianką	0:0
z Sarmacją Będzin	1:0 (bramkę zdobył Bzdęga)
z Wartą Zawiercie	0:1
z Przemszą Klucze	4:1 (bramki zdobyli Maszczyk 3, Żyła P. 1)
z KS Olkusz	0:1

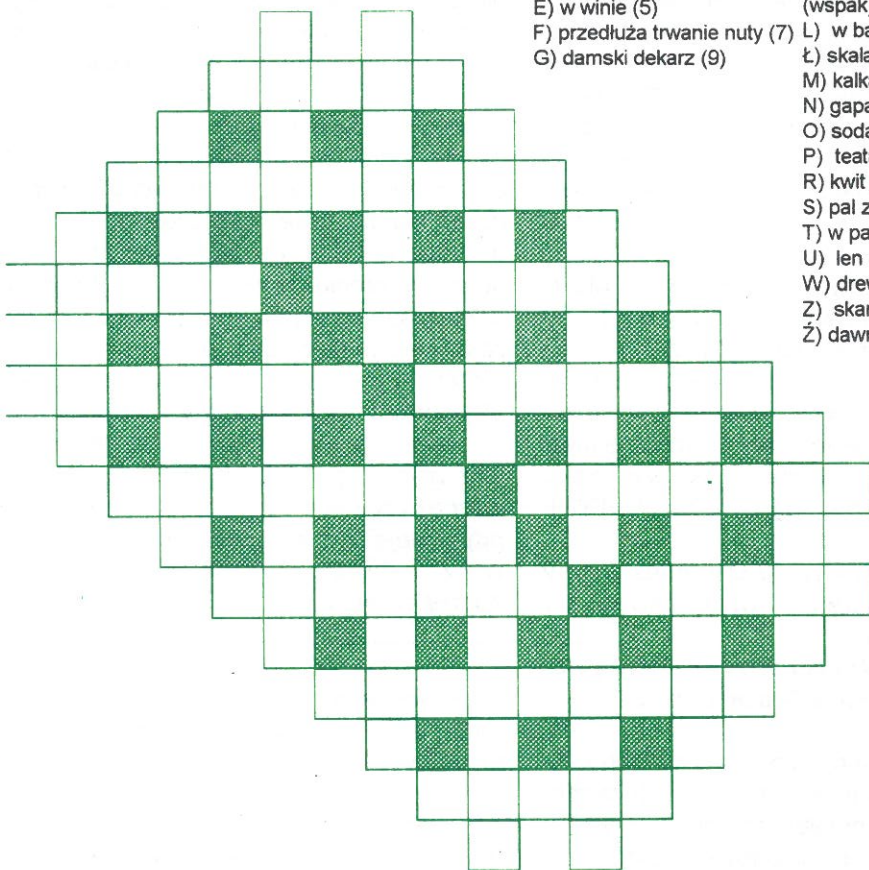
Po rozegraniu 23 spotkań OKS Budowlani Ogrodzieniec zajmą 9 miejsce z dorobkiem 29 punktów z niedużą stratą do piątego miejsca. Tak trzymać.

J.K.

KRZYŻÓWKA PSOTKA od A do Z

W każdym objaśnieniu należy zmienić jedną literę na inną, tworząc w ten sposób nowe słowo będące częścią lub określeniem odgadywanego wyrazu. Słowa wpisywane do diagramu zaczynają się literą poprzedzającą objaśnienie (w nawiasach podano liczbę liter odgadywanego wyrazu).

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------------|
| A) pojemnik na nabój (7) | H) wężące łózko (5) |
| B) tara (5) | I) szyicka grypa religijna (7) |
| C) Korba z prowiantem (7) | J) azjatycki szabas (5) |
| D) mama Danuta (7) | K) i kobra może zawieść (wspak) (9) |
| E) w winie (5) | L) w barze z Bolkiem (5) |
| F) przedłuża trwanie nuty (7) | Ł) skała osadowa (5) |
| G) damski dekarz (9) | M) kalka (7) |
| | N) gapa (7) |
| | O) soda (7) |
| | P) teatr testów (9) |
| | R) kwit (5) |
| | S) pal za grzechy (7) |
| | T) w parze z sekcją (5) |
| | U) len morski (7) |
| | W) drewniany płyn (7) |
| | Z) skarpa (9) |
| | Ż) dawniej z kuszą (7) |



MIESIĘCZNIK GAZETA OGRODZIENIECKA Wydaje: RADA MIASTA I GMINY OGRODZIENIEC

Redaktor Naczelny: Dorota Cygan, Sekretarz Redakcji: Maria Raczek.

Kolegium Redakcyjne: Anna Mikulska, Andrzej Derda, Jerzy Kaliński, Zenon Halamus. Stale współpracują: Tadeusz Jaros, Stanisław Domagała.

Redakcja Zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów i zmianę ich tytułów.

Redakcja nie zawsze podziela opinie zawarte w materiałach drukowanych w Gazecie.

ADRES REDAKCJI: MGOK OGRODZIENIEC PL. WOLNOŚCI 24 TEL. 44; SKŁAD I DRUK: TOP-ART sc PODZAMCZE UL. SZKOLNA 6, TEL. 41

Korekta Joanna Piwowarczyk